

Socjologiczne zmagania o rozbite filozoficzne lustro wiedzy

ŁUKASZ M. DOMINIAK

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Próba oceny stanu i możliwości historii socjologii w Polsce, jakiej dokonałem wraz z Julitą Pieńkosz w 2011 r. w pierwszym tomie „Roczników Historii Socjologii”, przyczyniła się do debaty, której kierunek okazał się raczej niezamierzony. Radosław Sojak, autor polemicznej repliki, nadał jej zupełnie inny tok przekształcając jej wyjściowe pytanie z: „jak należy/powinno się uprawiać historię socjologii?” na: „jakiej historii socjologii potrzebuje reformowana socjologia?”, przy jednoczesnym założeniu, że remedium na rozpoznawane niedomagania mogą stanowić wybrane strategie badawcze praktykowane przez socjologię wiedzy naukowej (Sojak 2012). Nie widzę powodów, aby nie korzystać z osiągnięć i wskazówek innych subdyscyplin, niemniej nie mogę zgodzić się ze zdaniem, że historia socjologii jest tylko rodzajem metasocjologii — gatunkiem refleksji filozoficzno-społecznej, który nie przyczynia się w znaczący sposób do postępu badań samej socjologii.

Nasz tekst z 2011 r. zmierzał do ukazania znanych już od jakiegoś czasu sposobów na uprawianie historii socjologii, niezależnie od teoretycznych, mitologicznych czy ideologicznych uwikłań tej drugiej. Argumentowaliśmy, że wystarczy to zrobić dzięki bardziej systematycznemu uhistorycznieniu przedmiotu badań i stąd opowiedzieliśmy się po stronie kontekstualizmu. Zwrócenie uwagi na szerszy zestaw źródeł, kontekst i szczegół historyczny, zwiększenie precyzji w doborze źródeł i w zadawaniu pytań badawczych (których brakowało i nadal brakuje w „historiach teorii”) pozostaje warunkiem obiektywizacji wiedzy na ten temat i daje szansę na oderwanie jej od uwikłań we współczesne spory.

Z punktu widzenia socjologii wiedzy naukowej takie podejście nie jest akceptowalne, ponieważ stanowi przykład życzeniowej utopii (w przypadku kontekstualizmu) i „z dwojga złego” Sojak opowiada się za prezentystycznym modelem historii socjologii, który jego zdaniem przynajmniej utwierdza *status quo*

wiedzy o przeszłości, zamykając rozdziały jej historii (analogicznie do domykania „czarnych skrzynek” wiedzy) bez nadmiernego krytycyzmu, co z kolei pozwala pozostałym socjologom, niezajmującym się historią, skupić uwagę na horyzoncie przyszłych odkryć. Dzięki temu zachowana zostaje jedność samej socjologii, co wydaje się nadrzędnym celem dla Sojaka, którego troską jest stan całej niewystarczająco rozwiniętej epistemologicznie dyscypliny. Jej hermeneutyczny i tym samym niepewny byt jest jego zdaniem zagrożony ze względu na demaskatorskie i secesyjne zarazem ambicje historii socjologii (Sojak 2012: 26-29).

Zacznę moją odpowiedź od tego, że nie zgadzam się z tym stwierdzeniem — nie uważam, aby historycznie i socjologicznie pisana historia socjologii mogła w jakikolwiek sposób zagrozić samej socjologii, i że z tego powodu należy zawczasu dbać o jedność obu pól badawczych, łącząc je za pomocą wyrafinowanych kategorii socjologii wiedzy. Przemawia za tym względna autonomia prowadzonych od dekad metasocjologicznych dyskusji socjologów o stanie i możliwościach własnej dyscypliny, przy okazji której ukazują się wybrane fragmenty jej historii. Historia socjologii nie musi i nie powinna być traktowana jako część sporu o kryzys samej socjologii. Podczas epistemologicznych sporów nie ma zbyt wiele miejsca na zagadnienia metod i postępowań badawczych. Po drugie trudno też wyobrazić sobie dyscyplinę nauki zupełnie pozbawioną swojej historii i wbrew temu, co sądzi Radosław Sojak (2012: 28) — to właśnie przedstawiciele nauk ścisłych dysponują najlepszą warsztatowo historią swojej działalności. Najlepsze historie fizyki piszą nie praktycy, lecz zawodowi historycy znający naukę na tyle, aby móc ją objaśnić. Historiografia historii socjologii jest pod tym względem wyjątkowa nawet w porównaniu z ekonomią czy psychologią, ponieważ jest w większości dziełem praktyków, którzy poświęcają jej swój czas, zazwyczaj po zakończeniu regularnej kariery socjologicznej, co niestety automatycznie nie oznacza stosowania socjologicznych narzędzi badawczych. W konsekwencji historia socjologii nadal pozostaje *terra incognita*, na czym nieustannie cierpi tożsamość samej dyscypliny (Sica 2006).

Ostatecznie rozwiązanie tego, jak to określa Sojak, „fascynującego problemu” (z czym się zgadzam), tj. „jak prowadzić badania o historii socjologii, pozostając socjologiem jednocześnie, stawiając się na zewnątrz własnego kontekstu?” — może się ziścić w postaci konkretnych badań historycznych i teoretycznych, na które przynajmniej na razie trzeba jeszcze poczekać. Sceptycyzm Sojaka co do pożytków z zobiektywizowanej wiedzy o przeszłości nauki jest zrozumiały, ponieważ stanowisko socjologii wiedzy zawiesza dyskusję na temat istoty historii myśli, w tym źródeł jej dynamiki, zakładając niemal zupełne odebranie czynności tworzenia wiedzy od wszelkiej sprawczości i kierunkowości. Nie ma jednoznacznych, kauzalnych ścieżek rozwoju wiedzy. Jest to założenie typowe dla postmodernistycznych następców takich socjologów wiedzy, jak Scheler czy

Mannheim, dla których zmienność i nieokreśloność dróg przenikania się refleksji naukowej wyklucza możliwość określenia jednoznacznych źródeł naukowej kreatywności. Historia staje się w ten sposób narzędziem autorefleksji, a jej obraz to nieustanna epistemologiczna rewolucja ze szczególnym uwzględnieniem konfliktu i walki politycznej (Collins 1998: 11-13). Ten pesymistyczny obraz możliwości historii zawdzięczany porażce eksplanacji uwzględniających tylko czynniki ideologiczne, spowodował dążenie do poszukiwania pozaintelektualnych źródeł idei w materialnych świadectwach praktyk laboratoryjnych. Nie musi on jednak stanowić powodu odrzucenia prób systematycznego historycznego i socjologicznego badania historii nauki, w tym szczególnie socjologii.

Należy docenić troskę Sojaka o strategiczną lokalizację socjologii wśród innych współczesnych nauk społecznych. Pragnę mimo to podkreślić, że porzucenie dociekań historycznych dotyczących jakiegokolwiek dziedziny aktywności naukowej, lub jej ukierunkowanie zgodnie z aktualnymi zapotrzebowaniami, jakkolwiek w krótkiej perspektywie może nieść korzyści nauce jako instytucji, na dłuższą metę powoduje niezamierzone i niepożądane skutki.

Przykładem takiego zgubnego wpływu „braku historii” dyscypliny jest niedocenienie klasycznego ewolucjonizmu. Zarówno bieżąca, jak i historyczna interpretacja dokonań autora *O powstawaniu gatunków* nigdy nie była pomyślna. Twórców socjologii takich jak Durkheim i jego uczniowie można jeszcze usprawiedliwiać brakiem odpowiedniej perspektywy czasowej, czy przeszkodami natury kulturowej i ideologicznej, jednak ich postawa wobec podstawowych twierdzeń Darwina wpisała w paradygmat socjologii głęboką nieufność wobec wszelkich sugestii łączących zarówno świat ludzi i ich wytworów, jak i ludzi i zwierząt. Mimo iż Durkheim zawarł w swoich pracach kilka przesłanek na rzecz odkrywania faktów społecznych w architekturze, szlakach komunikacyjnych lub technice na równi z językiem, prawem i zwyczajami, to były wskazówki zbyt słabe. Kolejne pokolenia socjologów aż do końca XX w. akceptowały przyjmowany z krytyką ewolucjonizmu rozdział pomiędzy światem ludzi i zwierząt oraz ludzi i przedmiotów, co stopniowo utrwaliło antropocentryczny obraz tego, co społeczne. Ostatecznie potrzeba było kilku zwrotów oraz zmian paradygmatycznych w innych dziedzinach nauki, aby w socjologii powróciły do łask zapomniane na niemal stulecie zagadnienia społecznego znaczenia przyzwyczajęń, czy artefaktów. Oczywiście ten empiryczny teren dawno był już wtedy, czyli na przełomie XX i XXI w., zajęty przez socjobiologię, psychologię społeczną, a obecnie przez nauki kognitywne. Jean-Claude Kaufmann stwierdził, że jest to efekt dwóch, lub trzech straconych okazji niedoczytania Darwina, braku podstawowej znajomości jego prac, ich intelektualnego kontekstu oraz przede wszystkim jego intencji i adresatów jego publikacji. Brak rzetelnej historii przysłużył się socjologii fatalnie — obecnie socjologowie przystępują do badania podstawowych procesów tworze-

nia społeczeństwa i jednostki z pozycji dużo gorszej niż kognitywiści (Kaufmann 2004: 23-26).

Wracając do dyskusji, chciałbym jeszcze raz podkreślić moje i Pieńkosz stanowisko sprzed 6 lat, któremu zarzucono naiwność i uzurpację metodologiczną, być może przez nie do końca jasne jego przedstawienie. W istocie nie zawiera ono niczego radykalnie nowego od momentu, gdy na przełomie lat 70. i 80. ubiegłego stulecia mała grupa historyków nauk społecznych postanowiła zerwać z konwencjonalną historią idei. Jednym z nich był Robert A. Jones. Przedstawił on zalecenia dla historyków socjologii, którzy powinni: badać historię kosztem systematyki, łącząc umiejętności historyka i socjologa, traktując badanie przeszłości jako wartość samą w sobie i rozumiejąc ją jednocześnie poprzez rozpoznawanie realnych adresatów historycznych artefaktów nauki — wypowiedzi, tekstów, książek, wystąpień. Takie stanowisko przedstawiłem kiedyś (Pieńkosz, Dominiak 2011: 23), a powtarzając je obecnie, dodałbym do niego większą ostrożność przy stosowaniu kategorii „kontekst”. Nie jest to więc, wbrew obawom dyskutantów, stanowisko naiwnego rankizmu, postulującego jedyną i obiektywną przeszłość w danej historiograficznej postaci. „Prawdziwie historyczna” historia socjologii oznacza przede wszystkim uwzględnienie dynamiki czasowego następstwa zdarzeń, które jest niezbędne, ponieważ historia myśli socjologicznej lub społecznej nadal jest nierzadko przedstawiana jako atemporalny zbiór kumulatywnych twierdzeń oraz kategorii wyodrębnianych nie jako część procesu historyczno-społecznego, lecz jako „klasyczna teoria”.

Drugim ważnym krokiem na drodze do większej obiektywizacji historii socjologii byłoby zastosowanie pytań badawczych, twierdzeń i założeń samej socjologii. Na początek można by uwzględnić podstawowe perspektywy badawcze, znane niemal wszystkim praktykom dziedziny nauk o społeczeństwie tj. sprawdzenie z jakimi konkretnymi grupami mamy do czynienia, jaka jest ich wewnętrzna struktura, jakim rozwarstwieniem się cechują, jakie tworzą wzajemne wzory interakcji, jakie są ich interesy, jakie są ich podgrupy i czym się różnią od innych uczonych i/lub intelektualistów. Ten zestaw pytań, możliwy do zaakceptowania przez każdego socjologa, zwraca uwagę na zjawiska znane socjologii, jakkolwiek dotąd pomijane w historii jej teorii, tj. interakcje, instytucje, nierówności, władzę, legitymizację, relacje z otoczeniem, wymianę czy zakorzenienie wiedzy (Fleck 2008).

Samo wskazywanie zaniedbanych domen empirycznych, jak to czyni Sojak w przypadku inżynierii społecznej, jest oczywiście bardzo pożyteczne niemniej ten sam akt czyni wybrany fragment historii niewolnym od wartościowania, ponieważ zakłada się z góry, że działalność praktyczna i interwencyjna badaczy społecznych jest „dobrym” i „pożądanym” wkładem w różnego rodzaju przedsięwzięcia reformistyczne lub naukowe. Ten rodzaj podejścia jest wyrazem

pragmatycznego pragnienia uczynienia z historii nauki dyscypliny praktycznej, pomagającej w reformie społecznej lub w reformowaniu samej socjologii. Jest to dokładnie ten sposób odnoszenia się do przeszłości, który wpływa zniekształcająco na jej obraz, prowadząc do eksponowania jej wątków najbardziej przydatnych z punktu widzenia teraźniejszości. Staralem się wraz z Julitą Pieńkosz wskazać, że prowadzi to do wartościującej i uproszczonej historii danej dyscypliny ograniczonej do jej najważniejszych osiągnięć ułożonych w ciąg narastających ku teraźniejszości sukcesów. Skromne i podstawowe założenie historyka nauki powinno przypominać o tym, że nie wiemy, czy dane zdarzenia były „dobre”, czy „złe”, „pożyteczne” lub „szkodliwe”, zanim nie sprawdzimy ich konsekwencji, efektów ubocznych czy nieprzewidzianych skutków.

Tak czy inaczej nie na tym miałyby polegać rola historyka nauki, w szczególnym przypadku socjologii, nie sądzę aby miała ona się wiązać z wynajdywaniem „wzniosłych” przykładów praktycznego uprawiania nauki, stapiając się z socjologią wiedzy naukowej. Ważniejszy dla mnie pozostaje fakt, że wciąż brakuje wzorów syntetycznego i w miarę możliwości całościowego opisu konkretnych procesów historyczno-społecznych, których częścią są lub byli socjologowie. Z drugiej jednak strony optymizmem napawa fakt, że dzięki szczegółowym badaniom archiwalnym (np. Winclawski 2001–2014; Hübner 2013) dysponujemy obecnie materiałem empirycznym, który pozwala spojrzeć ponownie na znane poglądy i przynajmniej podjąć próbę weryfikacji kilku mniej lub bardziej utartych poglądów na temat domeny nauk społecznych.

Podsumowując, rację ma moim zdaniem Jarosław Kiliński (2013), który w trakcie dyskusji stwierdził, że odpowiedzi na tekst sygnałny stanowią potwierdzenie naszkicowanej przeze mnie i Pieńkosz diagnozy, nie jest też niczym nowym, że socjologia pozostaje obojętna na próby uhistorycznienia lub usocjologicznienia jej przeszłości. Powiązanie historii socjologii z socjologią wiedzy naukowej wydaje się natomiast zupełnie oczywiste, ponieważ stanowi zespolenie dwóch siostrzanych gałęzi rozwoju nauk społecznych — socjologii, która oddzieliła się od filozofii na przełomie XIX i XX w. oraz socjologii wiedzy, która uczyniła to samo w latach 20. i 30 XX w. Związek różnych odmian socjologii z filozofią jest niepodważalny i spotykany od początku profesjonalizacji tej pierwszej (Collins 2005). Nie oznacza to jednak, że socjologowie zawsze i wszędzie są bardziej podatni na niepraktyczne metafizyczne spekulacje, i że w związku z tym należy stosować jako uniwersalne antidotum ostatnią odmianę socjologii wiedzy naukowej.

Być może jest tak, że socjologia wiedzy naukowej i historia socjologii, dysponując odmiennymi warsztatami pojęciowymi i tradycjami teoretycznymi, nie są predestynowane, aby łączyć się w wysiłku tworzenia wspólnej subdyscypliny. Być może stanowią „konkurencyjne kuzynostwo” — w historii nauki

rywalizacja jest stanem zupełnie normalnym. Wiele wskazuje również na to, że socjologia wiedzy naukowej dysponuje bardziej wyrafinowanymi modelami teoretycznymi, które jednak — jako wypracowane na podstawie aktywności typowych dla nauk ścisłych — nie są adekwatne do przedmiotu badań w tym samym stopniu w przypadku działalności socjologów i humanistów.

Literatura

- Collins Randall, *The Sociology of Philosophies. A Global Theory of Intellectual Change*, Harvard University Press 2001.
- Collins Randall, *Sociology and Philosophy*, [in:] *The Sage Handbook of Sociology* (eds.) Craig Calhoun, Chris Rojek, Bryan Turner, Sage Publications 2005, pp. 61-78.
- Fleck Christian, *For a sociological history of sociology: criticisms, methodological and substantial remarks, paper presented at Interim Conference of ISA's RC08*, "History of Sociology", 2008.
- Hübner Piotr, *Zwierciadło nauki. Mała encyklopedia polskiej nauki akademickiej*, PAU, Kraków 2013.
- Kaufmann Jean-Claude, *Ego. Socjologia jednostki*, przeł. Krzysztof Wakar, Oficyna Naukowa 2004.
- Kilias Jarosław, *Historia socjologii, teoria socjologiczna a społeczne studia nad nauką: wzajemne korzyści i niekorzyści*, „Roczniki Historii Socjologii”, Vol. III/2013, s. 171-190.
- Pieńkosz Julita, Dominiak Łukasz M., *Kondycja historii socjologii w Polsce*, „Roczniki Historii Socjologii”, Vol. I/2011, s. 9-26.
- Sojak Radosław, *Dyscypliny w czasie transformacji. O korzyściach z socjologii wiedzy dla historii socjologii*, „Roczniki Historii Socjologii”, Vol. II/2012, s. 19-38.
- Sica Alan, *Defining Disciplinary Identity: The Historiography of U.S. Sociology*, [in:] *Sociology in America: A History*, ed. Craig Calhoun, Univ. of Chicago Press 2007, pp. 713-731.
- Winclawski Włodzimierz, *Słownik biograficzny socjologii polskiej*, t. 1-4, Wydawnictwo Naukowe PWN, Wydawnictwo UMK, Warszawa — Toruń, 2001-2011.